

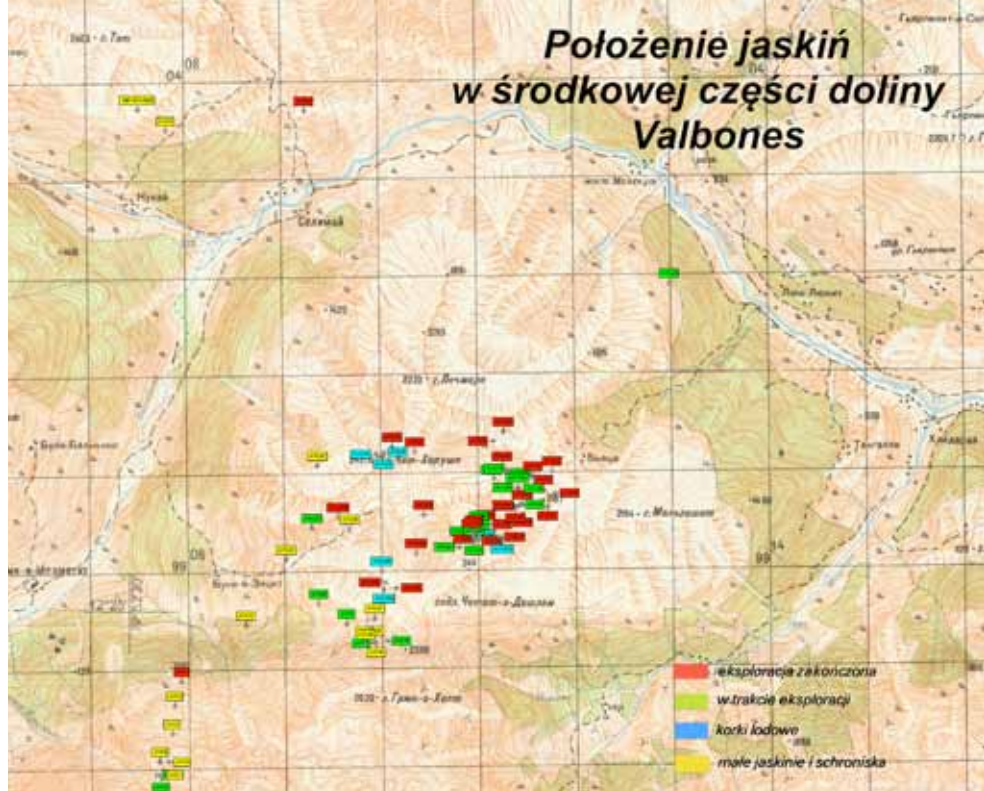


Mariusz Polok

Albania – nasz mały jubileusz

Mija właśnie piąty rok naszej klubowej obecności w Albańskiej „Lugina Valbones”. Odbyte w tym czasie: wyjazd rekonesansowy i pięć wypraw klubowych pozwoliły nam zgromadzić sporo doświadczeń i poznać ten fragment Alp Albańskich. Kiedy zaczęliśmy działalność w 2006 r. w górach słychać było strzały, a kilka lat wcześniej ginęli turyści. Dzisiaj to spokojna, zaczynająca żyć z turystyki dolina.

Mimo starań nie udało się ustalić przeszłości eksploracji jaskiniowej tego rejonu. W przeprowadzonej w 2006 r. z prof. Gezimem Uruci rozmowie (delegat UIS) odradził on nam ten rejon, nie znał także jego jaskiniowej historii. Nam udało się tylko znaleźć w znanej jaskini Shpelle Haxhise tajemniczy napis CSR93. Wiemy o sporadycznej obecności grup grotolazów słowackich w dolnej części doliny. I to tyle. Myślę, że możemy przyjąć, iż jesteśmy pierwszą i jak na razie jedyną grupą, która w sposób tak systematyczny i kompleksowy prowadzi działalność eksploracyjną w tym rejonie. Zauważamy jednak, że w ostatnim czasie ten rejon Gór Dynarskich staje się „modny” w środowisku jaskiniowym Europy. Od wielu lat w dolinie Tethi działają grotolazi z Bułgarii, odkrywcy najgłębszej jaskini Albanii Shpella BB-30, a ostatnio skupiający swoją uwagę na jaskini Maja Arapit (+320 m), tuż obok działają Węgrzy, którzy w jaskini Hiüz osiągnęli -350 m. W położonej na północ-



ny zachód doliny Vermosh działają Włosi i Anglicy, a kilka kilometrów na północ od nas, w Czarnogórze (Belic) Polacy z WKJTJ i Włosi. Każda z tych grup ma już na swoim koncie jaskinie ok. 400 m głębokości.

Dolina Valbones jest położona w północnej Albanii, w Alpach Albańskich (Bjeshkët e Namuna). Rozpoczyna się efektywną 1000-metrową bramą w pobliżu miasta Bairam Curri na wysokości ok. 300 m n.p.m. W dolnym odcinku ma ona charakter kanionu, wyżej głęboko wciętej doliny. Przez pierwsze 25 km zmierza w kierunku NW, ostro się podnosząc. W okolicach wsi Selimaj po osiągnięciu wysokości 900 m n.p.m. zmienia swój kierunek na SVV, by jeszcze raz, skręciwszy na N, osiągnąć po 40 km swoją kulminację w masywie Maja Jesercës (2692,1 m n.p.m.).

W przeważającej części dolina Valbones została wypreparowana w osadach środkowego i górnego triasu oraz jury. Występują w niej także niewielkie wkładki osadów kredowych. Dno doliny szczególnie w szerszych fragmentach jest w całości wyścięta-

ny osadami czwartorzędowymi, w górnej części pochodzenia polodowcowego. Dolina Valbones była w przeszłości zlodowociona, a lodowiec Valbonny miał ok. 10 km długości i 10 km² powierzchni. Formy polodowcowe szczególnie w górnych częściach doliny są żywe i wyraźne; występują liczne śnieżniki o znacznej powierzchni.

Klimat doliny cechują wpływy śródziemnomorskie z elementami klimatu górskiego. Temperatury latem dochodzą nawet do 30,0°C, a zimą spadają do -20,0°C. Opady występują głównie w listopadzie i grudniu, a w okresie letnim – w lipcu. Południowa część Gór Dynarskich, gdzie położona jest dolina Valbones, należy do terenów o najwyższych opadach w Europie, mogą tu one sięgać 3000 mm (dla porównania w Polsce wynoszą 700 mm). Zimą opady to głównie śnieg. Jego pokrywa dochodzi do kilku metrów i utrzymuje się od 3–4 miesięcy w środkowej części doliny (Selimaj) do nawet 7 miesięcy w strefach szczytowych.

Dolina jest odwadniana przez rzekę Valbonę – prawy dopływ Białego Drinu



Po akcji w Shpella Sportive (-200 m)



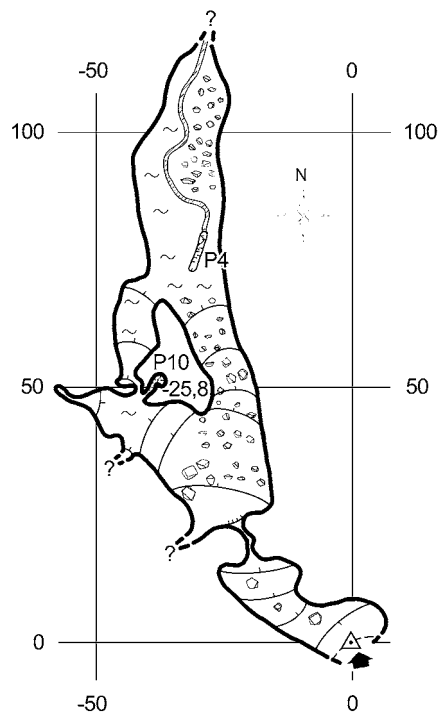
Dolina Lugu i Bolci

(najdłuższa rzeka Albanii). Ma ona swoje źródło w górnej części doliny, na wysokości 1551 m n.p.m. Jest to typowe wywierzyisko krasowe, spływające efektywnym ponad 60-metrowym wodospadem. Potem rzeka na kilka kilometrów znika w ogromnych białych polach rumoszu skalnego, by ponownie pojawić się we wsi Selimaj i dalej już na powierzchni opaść ok. 700 m w dół. Masywy wokół doliny są w większości odwadniane pod ziemią. Wody te wypływają w kilku większych i nieznannej ilości mniejszych wywierzyisk. Największe wywierzyiska są zlokalizowane we wsiach Cuka e Durisites, Hajdaraj i Rrogam. Rolę swoistego węzła hydrologicznego pełni wieś Selimaj, gdzie w okresie intensywnego topnienia śniegów pojawia się kilkanaście okresowych źródeł. Temperatura wody w źródłach wynosi od 5°C do 7°C (pomiar własny), a wydajności w zależności od pory roku wynoszą od kilku do nawet tysiąca litrów.

Przebieg działalności

Rok 2006

Po raz pierwszy pojawiłem się w dolinie Valbony w lipcu 2006 r. Grupa nurków z Warszawy i Wrocławia kierowana przez Andrzeja Szerszenia poznawała wtedy wywierzyiska tej części Bałkanów, a my towarzysząc im: nowe góry i kraje. Jednym z punktów wyjazdu była próba wejścia na



SPHELLA HAXHISE

ALBANIA, DOLINA VALBONY
N 42 27' 47,00"; E 19 52' 32,30"
wysokość: 1730 m n.p.m.
długość: 365,0 m
deniwelacja: -29,8 m (+4,0, -25,8)

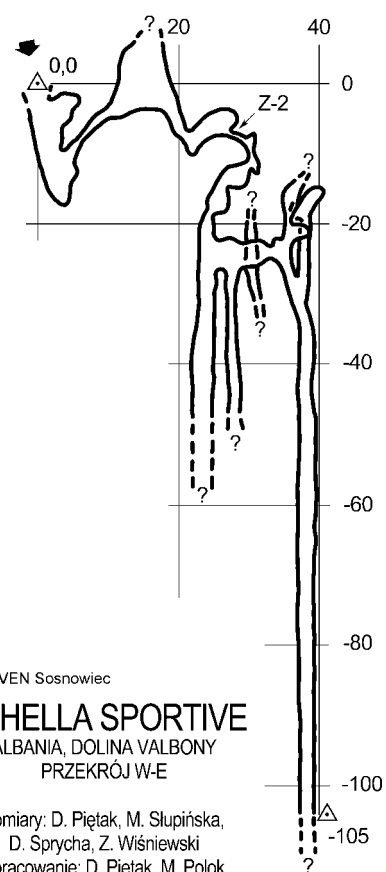
pomiary: M. Kozioł, M. Polok,
M. Słupińska; maj 2009

Maja Jezerces. Wtedy właśnie zawitaliśmy do Valbony pierwszy raz. Z wejścia na wierzchołek nic nie wyszło, ale wycieczka po dolinie zauroczyła mnie bardzo. To wtedy część naszej ówczesnej ekipy odwiedziła pierwszą jaskinię w dolinie. Nie była ona duża, ale pierwszy krok został zrobiony. Zwiedzając dolinę, zwróciłem uwagę na piękne, rozciągające się ponad 1200 m wyżej nad domem naszego gospodarza białe plateau. To wtedy właśnie postanowiłem, że muszę tu wrócić.

Rok 2007

W ciągu roku udało mi się namówić kilka osób do rozpoczęcia wspólnej działalności w Albanii. I tak we wrześniu wyruszyliśmy z Polski. Po długiej, trzydniowej podróży, korzystając z gościnności „polskich” franciszkanów w Szkodrze: braci Leonarda i Włodzimierza, dotarliśmy do Valbony. Bazę założyliśmy w „Hotel Familiar” Koła Gjoni we wsi Rrogam, u podnóża Maja Jezerces. Albańskie pojęcie słowa hotel w tym przypadku różni się nieco od naszego, ale „familiar” było i jest na pewno. Przed nami górował nasz cel – Gherlatta e Briezit. Niestety zasypany śniegiem. Zacząłem mieć wątpliwości, czy nie przyjechaliśmy za późno. Na szczęście po kilku dniach śnieg w większości stopniał. Ten pierwszy pionierski wyjazd był cały czas pełen niespodzianek. Okazało się, że aby dojść w upragniony rejon, musimy wynająć przewodnika. Góry Albanii w tej ich części są całkowicie dzikie i pozbawione szlaków. Jak wszyscy w nowych rejonach zaczęliśmy od pytania skierowanego do miejscowych: „Gdzie tu są jaskinie?”. Padła odpowiedź, a za nią poszły czyny. Zostaliśmy zaprowadzeni do jedynej znanej miejscowym jaskini: Shpella Haxhise. Okazała się całkiem spora, miała też swoją albańską historię. To tu właśnie w czasach komunizmu i obowiązkowych dostaw mieszkańcy ukrywali bydło, aby potem bez wiedzy władzy je skonsumować. Jaskinia była znana nie tylko okolicznej ludności, zwiedzając ją znaleźliśmy resztki sznurka z topofila, a na końcu napis GSR93. Dzień później zostaliśmy przez naszego gospodarza „poprowadzeni” na plateau, droga została wpisana do GPS. Wkrótce założyliśmy tam pierwszy albański górny obóz. W trakcie kilkudniowej działalności w górach udało nam się znaleźć 10 jaskiń. Pięknie wyglądające z dołu plateau okazało się pomyłką. Dopiero opuszczając, je natrafiliśmy na otwór jaskini (AVL 9), który „dobrze się zapowiadał”. Był on zlokalizowany we wschodniej części terenu eksploracji, pod korkiem śnieżnym zaczynała się pochylnia.

Na tym etapie zakończyliśmy naszą pierwszą działalność w dolinie Valbony. Mieliśmy już jednak do czego wracać. Ten pierwszy wyjazd, jak pokazuje czas, był najmniej skuteczny. Te 10 maleńkich otworów nas nie uszczęśliwiło, ale to wtedy właśnie zaczęliśmy się uczyć doliny i gór na tyle, aby w przyszłości działać skuteczniej i całkowi-



AVEN Sosnowiec

SPHELLA SPORTIVE

ALBANIA, DOLINA VALBONY
PRZEKRÓJ W-E

pomiary: D. Piętak, M. Słupińska,
D. Sprycha, Z. Wiśniewski
opracowanie: D. Piętak, M. Polok

cie samodzielnie. Tak naprawdę właśnie ta wyprawa była wspaniałym rekonesansem, w trakcie którego oswoiliśmy dolinę Valbony, poznaliśmy ludzi, ich życie i mentalność, a także zwyczaje i lokalne prawo – różne od tego do czego jesteśmy przyzwyczajeni.

Rok 2008

Nauczeni zeszłorocznym doświadczeniem przesuwamy wyjazd na połowę sierpnia. Ten ruch okazuje się „pogodowym strzałem w dziesiątkę”. Od tego roku wszystkim naszym wyjazdom towarzyszy piękna pogoda. Działalność zaczynamy od zeszłorocznego zamknięcia jaskini AVL 9. Obóz robimy powyżej otworu, w miejscu pięknie porośniętego trawką kotła polodowcowego zamkniętego moreną. Po wielogodzinnym podejściu stromym, kamiennym zboczem to wspaniała odmiana. W jaskini niespodzianka – zeszłoroczna pochylnia zasypana jest śniegiem. Nasze próby ominięcia korka kończą się po najdalej 10 metrach. No cóż, poczekamy, aż klimat bardziej się ociepli. Na ostodę odkrywamy ciąg horyzontalny, który także kończy się po 142,7 m. Robimy plan i kończymy „zajęcia” w AVL 9. Całą ekipą przechodzimy w okolice kotłów nad jaskinią (okazało się, że są dwa). Dalsza działalność w tym rejonie owocuje miłą eksploracją powierzchniową. Szczególnie ciekawa wydaje się grzęda pomiędzy kotłami. Znajdujemy tam kilka ładnych mytych otworów-studni. Wszystkie one po kilkunastu, najdalej dwudziestu-kilku metrach, zakończyły się albo rumoszowym zawałiskiem, albo korkiem śnież-

Na zdjęciach (od góry): Dolina Valbony, Nasi gospodarze



nam na dwóch sprawach. Po pierwsze chcieliśmy poznać rozmieszczenie źródeł w dolinie i jeśli wystarczy czasu zobaczyć w okresie zimowym jedną z dwóch wytypowanych jesienią dolin. Wyjazd planowany pierwotnie na połowę marca, bo wtedy dolina zaczyna być przejezdna, ze względu na warunki zdrowotne uczestników, przesunął się na koniec kwietnia. Plan musiał więc ulec zmianie. Jako priorytet uznaliśmy sprawę odwodnienia doliny. Posiadane przez nas mapy, w tym mapa hydrogeologiczna, nie dawały odpowiedzi na szereg pytań. Często, jak pokazały nasze badania, mapy hydrogeologiczna i topograficzna „nie wiedziały”, co w terenie jest. Poświęciliśmy więc większość czasu na unaczestnienie mapy hydrogeologicznej. Przemierzaliśmy dolinę na odcinku od Hajdaraj do Rrogam starając się dotrzeć do źródeł, mierząc ich temperaturę i wydajność. Okres, w którym pracowaliśmy nam sprzyjał, w górach było jeszcze wiele metrów śniegu, a podziemne ciekły sprawnie funkcjonowały. Efektem naszej pracy jest mapa źródeł tej części doliny Valbony. W trakcie tego wyjazdu wykonaliśmy także dokumentację kartograficzną jaskini Shpella e Haxhise. Uważamy, że może to być w przyszłości, po odpowiednim przygotowaniu, jedna z atrakcji turystycznych doliny. Jaskinia jest jak na dolinę Valbony łatwo osiągalna, i cechują ją duże przeszczerzenie.

Po zrealizowaniu założonego planu, na zakończenie naszego pobytu, zaproszeni przez władze gminy Morgegej odbyliśmy spotkanie w siedzibie gminy, w trakcie spotkania przekazaliśmy wyniki naszej dotychczasowej pracy oraz sugestie na temat Shpella e Haxhise. Szczególnie ciekawa była rozmowa w dziale ochrony środowiska. Niestety dla nas, prośba o po-

Otwór Shpella Me Harqe



nym. Warto osobnej wzmianki jest jaskinia AVL 17 zaczynająca się otworem zamkniętym trzema łukami skalnymi. Ze względu na ten nietypowy otwór otrzymała ona swoją albańską nazwę – Shpella me Harqe.

Przenosimy się z eksploracją wyżej, w ściany: północną Maja Brykare te Hapta (2632 m n.p.m.) i południową Maja Ismet Sali Bručaj (2527 m n.p.m.). Zagląając tu i tam, docieramy do wysokości ponad 2350 m n.p.m., dalej przejść się nie da. Efektem eksploracji jest kilka małych jaskiń i jeden piękny otwór w ścianie. Po zaporęczowaniu dojścia do studni zaczynamy kilkudziesięciometrowy zjazd, który kończy się na korku śnieżnym, studząc nieco nasze apetyty. Wymiary dna studni (20 m x 10 m) i zauważone przy zjeździe okno wymagają powrotu do tego problemu. Jesteśmy tam dzień później. Szczegółowa eksploracja nie daje jednak pozytywnych odpowiedzi. Nie udało się przebić przez korek, a okno okazało się ślepe. Pomiar wskazuje jednak, że to jak na razie nasza najgłębsza w Albanii jaskinia. Może -49,6 m to nie wynik marzeń, ale dla nas wtedy była to ogromna motywacja

do dalszej działalności. Działalność w kotłach pod Brykare te Hapta kończymy z ogromną nadzieją na następny rok. Już wiemy, że są tu jaskinie większe i dłuższe, a my je znajdziemy.

Ostatnie dni wykorzystujemy na rekonasans dwóch położonych naprzeciwko siebie zamkniętych ryglami dolin. Pierwsza z nich to położona na północ i północny-wschód od Maja Ismet Sali Bručaj, Lugu i Bolcit, a druga to rozciągająca się na wschód od granicznej Maja Rosit, Gropa e Rupës. Obie wytypowaliśmy jako najbardziej perspektywiczne do dalszej eksploracji. W obu przypadkach udało się poznać po kilka otworów. Część z nich do dzisiaj czeka na swój pierwszy zjazd. Szczególnie należy się to położonej na stokach Maja Rosit, na wysokości ok. 2300 m, AVL 43, z otworu opada ona studnią o głębokości ok. -60 m (pomiar dalmierzem).

Rok 2009

W tym roku zawitaliśmy do Valbony 2 razy. Po raz pierwszy zaplanowaliśmy działalność w okresie wiosennym. Zależało



moc w dokumentacji kartograficznej pokazała, że nasze zasoby kartograficzne są wielokrotnie większe, od tych jakimi dysponuje gmina.

Latem 2009 roku w całości skoncentrowaliśmy się na Lugu i Bolcit. Dzięki sprawnej i silnej ekipie udało nam się zbadać większość obszaru tej zawieszanej doliny. Ze względu na jej powierzchnię (ok. 4 km²) oraz morfologię dotarcie w we wszystkie miejsca wymagało czasu i determinacji. Tej ostatniej mamy jednak dużo. Efekt naszej pracy to 29 nowych jaskiń. Dwie z nich (AVL 52 i AVL 50) przekroczyły 100 m długości, w jaskini AVL 52 ustanawiamy „lokalny” rekord głębokości – 69,3 m. Tak jak w poprzednim roku większość jaskiń kończyła się korkami śnieżnymi. Niewątpliwą ciekawostką roku 2009 było odkrycie jaskini o numerze katalogowym AVL 106. Jest to jaskinia niewielka, ale cechuje się stosunkowo rzadkim w jaskiniach mikroklimatem statycznym-chłodnym. W jej wnętrzu panowała temperatura ujemna, a na dnie stwierdzi-

liśmy zamrożone jezioro z lodowymi naciekami.

Najważniejsze tego lata w Albanii było jednak co innego. Po trzech latach zjeżdżania do śniegu, weszliśmy w obszar, który jak pokazała powyprawowa analiza, był „inny”. Wschodnia część Lugu i Bolcit, w odróżnieniu od reszty doliny, to obszar kilku małych mocno przegłębionych kotłów i bezodpływowych zamkniętych ryglami dolinek. Ale co najważniejsze, we wszystkich poznanych tam jaskiniach nie ma korków śnieżnych. Czas przeznaczony na działalność dobiegł planowego końca. Rzutem na taśmę zlokalizowaliśmy jeszcze w tym ciekawym dla nas obszarze 10 otworów, więc, jak zgodnie postanowili uczestnicy wyprawy, w tym właśnie miejscu będziemy kontynuować naszą eksplorację.

Rok 2010

Wyrusza kolejna wyprawa, tym razem bez wsparcia KTJ. Zaczynamy niestety z problemami. Okazało się bowiem, że zaplanowany w tym roku transport sprzętu końmi nie będzie możliwy. Wszyscy, z którymi negocjowaliśmy wynajem koni, odmawiali, tłumacząc, że konie do miejsca naszego obozu po prostu nie dojdą. Jest dla nich za trudno. Narada uczestników przyniosła szybką decyzję: wynajmiemy tragarzy, nawet kosztem wyższych opłat. Przed wyruszeniem tragarzy w góry nasz mały, ale bardzo sprawny skład szybko założył obóz górny. Czekać na transporty z dołu, idziemy na rekonesans drogi do położonego obok Lugu i Bolcit kotła Peçmares. Po drodze wypatrujemy po drugiej stronie doliny otwór. Zapamiętujemy jego lokalizację i kontynuujemy swoją pracę. Popołudniowe spotkanie przy szafasach Stanet e Bjeces kończy się konkluzją uczestników: „A chodźmy do tej nowej – tak dla sportu”. Okazuje się, że z dużego otworu wieje „jak trzeba, i w ogóle czuć jaskinią”. Nadajemy kolejny nr jaskini (AVL 70), robimy pomiary i do obozu, bo daleko. Na pewno tu wrócimy. Następny dzień poświęcamy na rozpracowanie i zjazdy do jaskiń poznanych w ostatnim dniu zeszłorocznej wyprawy. Nasze przecucia się

potwierdzają. Tu jest inaczej: rozmiary większe, wieje w kilku miejscach, studnie ładne myte, a na dodatek pierwsze zjazdy wcale nie zamykają problemów. Oby tak dalej.

Długo jednak nie wytrzymujemy i wracamy do AVL 70. Pierwsza akcja w jaskini i będąca jej efektem prośba o kolejne liny tchnęły w nas nadzieję. Potem było już tylko lepiej. Po oczyszczeniu drogi prowadzącej przez stare zawaliskowe partie i pokonaniu zacisku dotarliśmy do otwierających się trzech równoległych ciągów studni oraz partii horyzontalnych. Pierwsze zjazdy potwierdzają to, co jeszcze ciągle do nas nie dociera: jesteśmy już w środku masywu. Jaskinia osiągnęła prawdopodobnie ok. 200 m głębokości. Ciąg pomiarowy dotarł do głębokości 105 m. Im niżej, tym większe przeszczerzenie. Jest dobrze!

Równolegle prowadziliśmy dalszą działalność powierzchniową. W kolejnych dwóch jaskiniach udało nam się pokonać wstępne partie. W AVL 81 dotarliśmy do meandra z przewiewem, a w AVL 76 nad ok. 40-metrową studnię. Najwyraźniej ten rok okazał się przełomowym. Nasza ciężka praca i konsekwencja doprowadziły nas do momentu, że już czekamy na Albaniją 2011. □

Podziękowanie

Dziękuję wszystkim, którzy poświęcili swój cenny czas i pieniądze dla poznania jaskiń doliny Valbony.

Przez te pięć lat w Albanii działali: Anna Burska, Marek Burski, Artur Janiga, Marek Kozioł, Krzysztof Kuczak, Grzegorz Kuśpiel, Darek Piętaś, Magda Słupińska, Damian Sprycha, Jacek Strejczyk, Witek Studziniński, Aneta Węclawek, Zbyszek Wiśniewski, Marcin Zajączkowski i Jurek Zygmunt.

Dziękuję także przyjaciółom i rodzinom grotolazów wspierającym aktywnie naszą działalność jaskiniową. Byli to: Piotr Jurasz, Dorota Jurasz, Andrzej Polok, Małgorzata Polok, Damian Polok, Maurycy Słupiński, Ewa Soja, Oskar Sprycha, Agnieszka Staszewicz, Małgorzata Wapa, Alicja Wiśniewska.

Podsumowanie:

Działalność prowadzimy w najstabilniej opisanym i wyposażonym w turystyczną infrastrukturę miejscu w Europie. Od samego początku uznaliśmy, że naszym celem jest kompleksowe poznanie środowiska jaskiniowego doliny Valbony. Stąd też nasza działalność ukierunkowana jest w równym stopniu na wynik eksploracyjny, jak i na przygotowanie dokumentacji jaskiniowej rejonu. Tak samo ważne są dla nas zarówno 5-metrowe schroniska, jak i kilkusetmetrowe jaskinie. Opracowywany jest katalog jaskiń doliny Valbony. Aktualnie liczy on już 88 pozycji.

W sumie od początku naszej działalności udokumentowaliśmy 2654 m korytarzy jaski-

niowych. Najdłuższą jaskinią jest Shpella Haxhise (365 m) inne to Shpella Sportive (263 m), AVL 9 (142,7 m). Jak dotychczas najgłębszą i najbardziej obiecującą jest odkryta w tym roku Shpella Sportive o głębokości szacowanej na ok. 200 m, jej eksploracja będzie kontynuowana w 2011 r. Inne głębokie jaskinie badanego rejonu to AVL 52 (-69,3 m), AVL 43 (-60,0 m), AVL 57 (-55,6 m).

Wykonując dokumentację kartograficzną jaskiń rejonu od kilku lat korzystamy z polskiego zestawu pomiarowego. Składa się on z urządzenia pod nazwą CaveSniper oraz dalmierza. Zestaw ten został zaprojektowany i wykonany przez Jacka Wójcickiego (firma MegaPlot z Sosnowca) przy współpracy Marka Kozioła.

W zestawie tym udało się wyeliminować zakłócenia wywołane baterią dalmierza, dzięki czemu uzyskujemy bardzo wysoką dokładność pomiaru. Przyjazne grotolazom oprogramowanie CaveSnipera (program Krecik) pozwala bez ograniczeń dodawać i zamykać kolejne ciągi, wracać do zamkniętych pomiarów i obserwować to wszystko na bieżąco na ekranie palmtopa. Dzięki możliwościom Cave Snaipera i Krecika mierzenie eksplorowanych jaskiń jest teraz znacznie przyjemniejsze i szybsze.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować Jackowi za użyczenie wyprawom CaveSnipera.